

Romantycy, pozytywiści i postmoderniści

W dniach 17–18 czerwca 2016 w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej w Krakowie odbyła się konferencja pt. „Polacy w nauce światowej”. Uczestnicy debaty z wielu krajów przedstawili własne wizje Kongresu przewidzianego na październik 2017. Okazało się, że owych wizji jest wiele i często są one diametralnie różne.

Dyskusja – co znamienne – dotyczyła w dużej mierze semantyki: czy jesteśmy naukowcami i twórcami na emigracji lub obczyźnie (tytułowi romantycy), czy po prostu pracujemy za granicą Polski (tytułowi pozytywiści). Były też głosy twierdzące, że w ogóle podział na naukowców krajowych i zagranicznych w dobie Unii Europejskiej, Internetu, What's up'a i Skype'a nie ma sensu (tytułowi postmoderniści). Organizatorzy będą musieli uporać się z pogodzeniem tych wszystkich trendów.

Sytuacja nie jest jednak beznadziejna, gdyż – w przeciwieństwie do brytyjskiego rządu – nie przeprowadziliśmy referendum w tej sprawie. Wydaje się więc, że pogodzenie różnych wizji i tendencji będzie możliwe. Uczestnicy spotkania nie żywili do siebie ani urazy, ani nawet cienia niechęci. Dyskusja miała głównie charakter przytaczania przykładów z życia.

Zarząd PAU i organizatorzy Kongresu zapewne wezmą pod uwagę wszystkie głosy i Kongres odbędzie się pod nazwą „Polscy naukowcy na emigracji” albo „Polscy naukowcy za granicą” lub „Polacy w nauce światowej”.

Dobór uczestników spotkania pozwolił na zapoznanie się ze skalą różnorodności aspektów w jakich pracują polscy naukowcy i intelektualiści poza granicami Polski. Ważnym spostrzeżeniem było, że wszyscy uczestnicy dyskusji mówili o współpracy z polskimi naukowcami i ośrodkami naukowymi. Jednak z raportów tych jasno wynika, że współpraca ta jest słabo zorganizowana i z reguły odbywa się poprzez działania *ad hoc*. Nie w pełni zharmonizowana współpraca zapewne ogranicza jej potencjalną skuteczność.

Pewne formy koordynacji pozwoliłyby zapewne uniknąć problemów, jak ten przedstawiony przez Profesor Marylę Laurent-Zielińską: groźba likwidacji katedry polonistyki nawet na Uniwersytecie w Lille w północnej Francji, gdzie mieszka bardzo liczna mniejszość polska. Ośrodki nauczania języka polskiego są wypierane przez katedry bardziej *à la mode*, np. przez japonistykę. Polskie władze powinny interweniować w takich sytuacjach oficjalnymi kanałami i wspierać obecność polonistyki na uniwersytetach zagranicznych. Polska jest dużym krajem europejskim i język polski powinien być atutem, a nie obciążeniem. Polscy naukowcy pracujący za granicą,

a szczególnie poloniści, są tam wizytówką naszego kraju i odgrywają szczególną rolę w podtrzymaniu więzów Polonii z Ojczyzną.

Ale czy słowo „Polonia” jest dziś adekwatne do sytuacji? Ponieważ powody emigracji czy wyjazdu za granicę naukowców i twórców są bardzo różnorodne, tak samo jak motywacje do współpracy z Polską – miejsce urodzenia, kraj przodków, znajomość kultury, to określenie tej grupy mianem Polonii nie opisuje w pełni jej charakteru, a kłóży się z dawną przymusową emigracją.

Każdy z nas, dzięki własnemu doświadczeniu zdobytemu w kraju, w którym przebywa na stałe, mając trwałe związki z Polską, bierze udział w budowaniu polskiej wspólnoty w kręgu nauki europejskiej czy światowej. Łączność z Polską daje nam dodatkowe atuty i siłę oddziaływania. Jednakże, aby ta siła mogła służyć tak Polsce jak i krajom, w których przebywamy na stałe, szczególnie wzmocnieniu idei pokoju w Europie, niezbędne jest, aby uczeni nie natrafiali na absurdalne przeszkody, jak te wspomniane powyżej.

Proponowane i prezentowane w trakcie dyskusji modele współpracy ukazały bardzo szeroki ich wachlarz i mocny potencjał naszego środowiska, właśnie poprzez swoje zróżnicowanie i zdeterminowanie we współdziałaniu z Ojczyzną.

Słowo „Polonia”, jako określenie Polaków pracujących i mieszkających za granicą Polski, nie oddaje w pełni dzisiejszego stanu faktycznego. Polska jest krajem wolnym i rola granic w obrębie Unii Europejskiej jest bardzo zredukowana. Dlatego używanie tego określenia w stosunku do naukowców i twórców nie ma dziś większego sensu.

Po ponad 20 latach doświadczeń w koordynacji i organizowaniu współpracy francusko-polskiej, tak na gruncie naukowym jak i dydaktycznym, na początku z pobudek niemal „humanitarnych”, aby później przejść do partnerstwa Francji i Polski, działających w ścisłej zgodności, w świetle zawirowań, przez które trzeba było przebrnąć, ale również i w świetle odniesionych sukcesów, trzeba stwierdzić, że wydajna i długotrwała współpraca zależy od zrozumienia i docenienia wagi i roli „intelektualistów” przez władze państwowe zarówno Polski, jak i partnerów zagranicznych.

Z drugiej strony, nasze rozproszone w świecie środowisko staje się silniejsze i bardziej wydajne, gdy ma jeden punkt odniesienia na mapie świata. Dlatego jesteśmy przekonani, że bez odpowiednich środków działania współpraca między nami będzie miała charakter sporadyczny i indywidualny, a w konsekwencji o wiele mniej znaczący niż wówczas, gdy uzyskamy odpowiednie wsparcie.

CLAUDINE KIEDA
Orléans, Francja

JACEK KUBIAK
Rennes, Francja